

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA”
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.”

Za ogłoszenia płaści się 10 fen. od
miejsc wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska”
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Bróńmy zgodnie: młody, stary.

Co słyszeć w świecie?

Pielgrzymka polska po audyencji u Ojca św., udała się do Propagandy, złożyć uszanowanie Kardynałowi Ledóchowskiemu. Zastała tam Kardynała Dunajewskiego, który w jej imieniu przemówił, dał wyraz uczucia słusznej dumy z wyniesienia Polaka na tak wysokie stanowisko w Kościele i wspominał, że faktycznie większa część Kościoła polskiego zostaje teraz pod opieką tej instytucji, którą on zarządza. Kardynał Ledóchowski wzruszył się prawie do łez, kiedy w odpowiedzi przyszło mu powiedzieć, że kiedyś zajmował Gnieźnieńską stolicę. Przypominał, że jedność religijna jest jedyną, jaka nam została i że jest dotąd rekojmią a na zawsze warunkiem istności. Za wierność zaś wynagradza Bóg w przyszłym życiu zawsze, ale nieraz i na tym świecie jeszcze. Po tych przemówieniach nastąpiły przedstawienia, z wieloma rozmowa o stosunkach w ich parafii, okolicy lub diecezji, w końcu błogosławieństwo udzielone wszystkim.

Niemcy. Cesarz Wilhelm podarował ks. kardynałowi Ledóchowskiemu w czasie swjej bytności w Rzymie drogocenną tabakierkę z swoim portretem. Cesarz miał przy tej sposobności do ks. kardynała powiedzieć mniej więcej tak: „Co się stało, to proszę zapomnieć.” Ma to się stosować do tego, że ks. kardynał Ledóchowski przez sądy pruskie skazany musiał odsiadywać 2 lata więzienia w czasie „kulturkampfu”. Cesarz Wilhelm okazał nad tym ubolewanie, co się jednak nie podoba niektórym niemieckim pismaikom. Najbardziej to musi chyba korcić starego Bismarka, że ksiądz kardynał Ledóchowski tak już tu na niemi odznaczony został za swą wierną obronę praw Kościoła katolickiego, podczas gdy ks. Bismark, który niby zgnieść chciał Kościół ten, w zapomnieniu prawie pędzi resztę dni swego żywota.

— Z okazji 50-letniego jubileuszu biskupiego Ojca św. wysłało katolickie stowarzyszenie robotnicze w Anhalt 8 lutego br. do Ojca św. adres z życzeniami. W tych dniach otrzymało stowarzyszenie rzeczony odpowiedź z Rzymu, w której Ojciec św. kładzie główny nacisk na to, że z życzeń i telegramów, jakie otrzymał z powodu swego jubileuszu z rozmaitych stanów, są najmiłsze mu te, które pochodzą od klasy robotniczej, bo dola robotników zawsze leżała mu na sercu i dawniej jak i dzisiaj zawsze się nią opiekuje i pracuje nad polepszeniem tej doli.

— W lecie r. b. zjechać się mają car i cesarz Wilhelm II w Danii. Przedmiotem ponownych narad dwóch monarchów, będzie ustalenie zgody zabezpieczającej interesy obu potężnych sąsiadów, któraby zarazem umożliwiła częściowe rozbicie armii. Na półwyspie bałkańskim Rosya zastrzeże sobie szereg ustępstw. Z drugiej strony pomyśla monarchowie o takim rozwiązaniu sprawy albańsko-łotaryńskiej, któraby utorowała drogę zbliżeniu Francji do Niemiec, i zażegnała niebezpieczeństwo wojny na teatrze zachodnim. Pośrednikiem w tych układach ma być król duński.

— Obrady w parlamencie niemieckim nad projektem wojskowym rozpoczną się na pewno w przyszły wtorek 2 maja. Znowu pojawiły się wieści w wielu gazetach, że cesarz Wilhelm pozostawił przed wyjazdem swym do Rzymu kanclerzowi hr. Capriviemu pełnomocnictwo na rozwiązanie parlamentu w razie nie przyjęcia projektu. Wiadomości tej zaprzecza teraz stanowczo półurzędowy organ „Nordd. Allg. Ztg.”

— Najprzew. ks. Arcypasterz dr. Stablewski w przejeździe do Rzymu wstąpił do Berlina i był przyjmowany przez ministra oświaty dr. Bossego.

— Wiełą radość pomiędzy liberałami i wogóle wszystkimi nieprzyjaciółmi Kościoła katolickiego wywołało wystąpienie z zakonu Jezuitów niejakiegoś hr. Hoensbroecha. Hra-

bia ten jako zakonnik występował bardzo w obronę Kościoła katolickiego, któremu dziś chce szkodzić. Gazety liberalne piszą, że kiedy hr. Hoensbroech wstąpił do zakonu, był jeszcze młodym i niedoświadczonym, więc nie zdawał sobie sprawy z tego, jak niekorzystnie zakon Jezuitów nań oddziaływać będzie. Dziś przyszedłszy do rozsądku i robiwszy niewątpliwie smutne doświadczenie w zakonie Jezuitów, występuje z niego, co tylko chwalić mu można, gdyż udowodnioną i jasną jest rzeczą, że jezuityzm zabija ducha samodzielności, przytłumia wszelkie dobre i szlachetne dążenia i porywy i czyni z każdego moralnym kaleką. Takie i tem podobne brednie puszczają w świat wrogi Kościołowi katolickiemu gazety niemieckie. Zbytecznem jest zbijanie tych nonsensów i w polemikę z niemi wdawać się nie warto. Smutnem jest przecież to, że hr. Hoensbroech narobił takiej awantury i poddał materiał liberalnym gazetom do miotania oszczerstw na zakon Jezuitów i wprost bluźnierstw na Kościół katolicki.

We Włoszech panuje okropna posucha. Rzeki w wielu miejscach prawie zupełnie pozbawione wody. W miastach brak wody boleśnie daje się odczuwać ludziom i zwierzętom, po wsiach gospodarze dzień i noc pilnują swych studni, obawa głodu budzi wielki niepokój, szczególnie w okolicach południowych i na wyspach.

Dania jest krajem protestanckim, lecz od kilku lat katolicyzm zyskuje tam wyznawców, a w samej stolicy mieszka apostolski wikaryusz czyli niejako zarządca i opiekun katolickiego Kościoła w Danii. W przeszłym miesiącu poświęcił on pierwszy dzwon katolicki w kościele katolickim. Oby głos tego dzwonu przeniknął jak najwięcej serc i pociągnął do prawdziwej wiary. W Bogu nadzieja, że tak się stanie. Co rok w wielkim poście przyjeżdża pewien zakonnik z Francji do Kopenhagi, stolicy Danii,

i miewa kazania, na które wielu protestantów przybywa. Nietylko zaś w kościele działa dla Jezusa, lecz wyowiada także religijne wykłady na zebraniach świeckich, na które najczęściej protestantów przychodzi. Niektórzy spierają się z nim, lecz on zarzuty zwyciężko odbija i nadzwyczajnie trafnie wszystkie sprawy religijne umie przedłożyć, wyjaśnić i udowodnić. Zdarza się przeto, że niedowiarkowie się nawracają i stają się katolikami, bo ich ów zakonnik umiał przekonać, że wiara katolicka jest prawdziwą, wiarą Chrystusową. W pobliżu Kopenhagi jest też już klasztor zakonnic św. Józefa. Do niego wstąpiło w ostatnim czasie 7 dziewcząt, a nadto 10, się zgłosiło, aby się przygotowywać do zakonu. Niech Bóg błogosławi działaniu księży katolickich w Danii.

Jakie będą żniwa?

Corocznie z wiosną zaczyna się budzić nowe życie w sferach spekulantów i kupców zbożowych, oraz producentów różnych. Pisma fachowe są przepełnione wiadomościami o stanie zasiewów w rozmaitych krajach, oraz obliczeniami przypuszczalnych zbiorów. Oczywiście, że wszystkie tego rodzaju przedwstępne obliczenia względna tylko posiadają wartość. Mniej lub więcej korzystne warunki powietrza, mogą znacznie zmienić ostateczny rezultat zbiorów w tym lub owym kierunku. W każdym jednak razie informacje te zapewniają zarówno kupcowi, jak producentowi zboża dość poważny punkt oparcia do przypuszczalnego ukształtowania się cen zboża.

Najważniejszą rolę we wszechświatowym handlu zbożowym odgry-

wają dzisiejsze Stany Zjednoczone północnej Ameryki, pokrywające w znacznej części niedobór produkeyi europejskiej.

W kraju tym statystyka różna wykazuje największy postęp i najlepszą organizację. Co miesiąc podaje wydział rolniczy w Waszyngtonie sumienne, bo oparte na urzędowych źródłach wiadomości o stanie zasiewów w całym kraju. Otóż wiadomości te z miesiąca marca nie brzmią zbyt pocieszająco. Niekorzystne warunki temperatury wyrządziły znaczne szkody, mianowicie w stanach środkowych i zachodnich Unii, tak, że spodziewany jest zaledwie zbiór średni.

Znaczne jednak zapasy zboża znajdują się w portach Stanów, które czekają tylko sposobności, aby zalać rynki europejskie i niedopuszczyć podniesienia się cen zboża.

Co się tyczy drugiego głównego producenta, państwa rosyjskiego, to z południowych gubernii donoszą o pomyślnym stanie zasiewów z wyjątkiem niektórych powiatów w gubernii wołyńskiej i bessarabskiej.

W Królestwie Polskiem spodziewają się również dobrych zbiorów.

Przechodzimy teraz do państw dowożących zboże.

U głównej spożywczyni zagranicznego zboża, w Anglii, warunki temperatury zimowej nie sprzyjały ozimom. Chociaż więc ciepła pora wyleczy w części szkody, to jednak rolnicy angielscy nie mogą liczyć na zbyt obfite zbiory. We Francji zaś zmniejszy się zapotrzebowanie zagranicznego zboża, tam oziminy bowiem przezimowały bardzo dobrze, a zasiewy rozwijają się tak szybko, że żniwa są spodziewane nader wcześnie.

W Niemczech stan zasiewów jest

kim żalem obarczony, może go to nie mało koreciło, że z całym swym ogromnym majątkiem mniej przyjemnie pędził życie, niżeli najuboższy z jego najemników. Gdy się upił, cała młodzież we wsi dobrze się z tego miała, jak to zaraz zobaczymy.

Pewnego dnia Kulig powracał podług zwyczaju pijany z karczmy błotnistą drogą prowadzącą do domu, wywijając przytęp na wszystkie strony kijem w srebro oprawnym. Za nim biegła hurma chłopaków wiejskich, wyśmiewając głośno pijanego pana.

— Ha, wy trutnie! — zawołał Kulig, stając na środku drogi i wspierając się na kij: — Czego tak wrzeszczycie i wytrzeszczacie oczy, oto macie pieniądze na chleb, pozbierajcie je i idźcie do domu! — Na to tylko czekali chłopcy. Kulig sięgnął ręką do kieszeni i rzucił pomiędzy nich pełną garść pieniędzy. Trzeba było widzieć, jak się wszyscy rzucili na

dobry, choć ostre przymrozki wiosenne obniżyły w znacznej części początkowe nadzieje rolników.

W Austro Węgrzech spodziewany jest zbiór bardzo dobry.

Nasuwa się teraz pytanie, jak wobec powyższego stanu zasiewów w głównych ogniskach produkeyi i spożycia zapowiada się drogość w przyszłej kampanii zbożowej? Przy dzisiejszych widokach urodzajów, które co prawda, uleż jeszcze mogą znacznej zmiany, zwłaszcza w kierunku ujemnym, producenci różni nie mogą liczyć na cokolwiek znaczniejszą zwyżkę cen zboża.

Przeżywanie ludności wobec zapasów zboża w Ameryce i Rosji, oraz dość korzystnego prawdopodobnie tegorocznego zbioru w większej części krajów europejskich, nie znajdzie nigdzie zbyt wielkiej trudności.

Można mieć jednak nadzieję, że gdy w Ameryce zbiory zapowiadają się średnie, a w Anglii, Francji i Niemczech zapasy są wyczerpane, ceny nie będą znów zbyt niskie.

Nowe żniwo znajdzie niezaprzeczenie chętnych odbiorców, co wprawdzie przy obfitości podaży, nie przyczyni się do zwyżki cen zboża, nie pozwoli im jednak spaść do zbyt niskiego poziomu.

Rodzice polscy uczyć dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. W mieście naszym są w obiegu fałszywe dwumarkówki, z których kilka już władze przytrzymały i zabrały. Noszą one znak mennicy A, rok 1877, mają niewy-

ziemię, bijąc się i przewracając po błocie.

Tę dziwną zabawę robił sobie Kulig zawsze gdy powracał z karczmy i utrzymywał, że to było jego największą przyjemnością.

Roztropni ludzie mówili wprawdzie, że daleko większą przyjemnością powinno być dla bogatego dziedzica, gdyby choć jednego z tych ubogich chłopców wziął na wychowanie i kazał go czegoś użytecznego wynuczyć, ale Kulig odpowiadał na to: — Ej, cóż tam, ja też nic nie umiem tylko orać i włóczyć, a jednak jestem dziś bogatym. Niech oni też tak robią, a jak im źle będzie na świecie, to ich już wódka rozweseli.

Tak szedł Kulig taczając się coraz dalej, aż przyszedł na pagórek za mostem, gdzie mały chłopiec, którego towarzysze zwykle Jasiem nazywali (bo miał na chrzcie św. dane imię Jan) pasł chudą kozę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E. z K. P.

1)

Rozmaici dziwaczni ludzie żyją na naszym Bożym świecie, a największym zapewne dziwakiem był pewien bogaty właściciel folwarku Wolperzyce, nazwiskiem Kulig. Posiadał on tak wielki obszar ziemi, że potrzeba było przeszło godziny czasu, ażeby obejść wszelkie pola, łąki i lasy należące do niego. Był on nawet dość pracowitym, chociaż właściwie nie potrzebował tego, lecz po pracy zwykł był upijać się, by zalewać winem i wódką wszystkie kłopoty, na których i bogatym nie zbywa. Kulig nie miał żony ani dzieci, któreby mu życie umilały, więc zapewne dla tego osamotnienia stało się serce jego twarde i zimne. Zdawał się zawsze smutny, jakby jakim cięż-

rażne odbicie, nadto przy braniu w rękę czuć tłustość w kruszcu. Trzeba być ostrożnym w braniu pieniędzy, aby oprócz straty nie mieć zatargów z władzami, które za fałszerzami śledzą.

— Olsztyński fizyk powiatowy p. dr. Eberhardt udał się do Berlina na wykłady tajnego radcy p. dr. Kocha o cholery.

— Hotel Grothe'go, dawniej Streita przy bramie kupił w drodze sądowej sprzedaży restaurator p. Holzki za 67 tysięcy mk. wraz z wszystkimi meblami. Dawniej dawano za ten hotel już 90 tysięcy mk.

— Uszkodzono znowu stojącą za wysoką bramą kolumnę meteorologiczną. Dobrzeby było, aby policyi wykryć się udało psotnika i doraźnie ukarać.

— Dnia 9 maja odbędzie się w Morągu nadzwyczajny targ na bydło i konie.

— Na czasie. Pewien ktoś denuncyował pewnego księdza ze wsi, że tenże przygotowuje dzieci polskie po polsku do świętych sakramentów. chociaż ta przygotowawcza nauka ledwie że się rozpoczęła. Skarżono, że te polskie dzieci przez tę polską naukę tylko zdziejeją. Do tej wiadomości nie dołączamy żadnych uwag, bo tu każdy widzi, jaka jest przewrotność kulturników.

† Ks. dziekan i kanonik honorowy Steffen, proboszcz wartemborski, zmarł w środę o 10 rano w 54 roku życia, a 31 kapłaństwa. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

— Na pielgrzymkę do Rzymu złożyli jeszcze po zamknięciu składki pp.: A. Barwiński z Pardy. Józef Biermański z Trękusa i Joachim

Elbing z Redykajna po 1 m., A. z Olsztyna 30 fen. Razem zebraliśmy 302 marek.

— Wyjeżdżając, jutro w niedzielę w podróż do Rzymu, dziękuję wszystkim kochanym Warmiakom, którzy mi bądź ustnie bądź listownie życzenia szczęśliwej podróży złożyli, za serdeczność okazywaną i również wołam: do miłego i szczęśliwego zobaczenia!

Wszelkie listy dotyczące Gazety można jak dotąd przysyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. Listy zaś osobiście tylko dla mnie przeznaczone proszę na przeciąg trzech tygodni wstrzymać.

Panu Bogu wszystkich oddaję i siebie polecam. S. Pieniężny.

* W Dorotowie nauczyciel tamtejszy, wdowiec, dopuścił się czynu niemoralnego na dziewczynce szkolnej, poczem drapnął w świat. Podobno go przychwycono w Hamburgu.

* Olsztynek. Dzień do ładowania bydła na tutejszym dworcu przełożono z czwartku na środę.

* Wartembork Bóżnica żydowska ma tu być wystawiona w bliskości kościoła ewangelickiego. — Pan v. Natzmar ustanowiony został jako sekretarz przy tutejszym domu karnym.

* W Ostrudzie będą następujące targi i jarmarki w roku bieżącym, ze zmianą kalendarzowych: 4 maja targ na bydło i konie, 5 i 6 maja jarmark, 6 lipca, 28 września i 8 listopada targ na bydło i konie, 9 i 10 listopada jarmark.

* Elk. Zmarł tu w 93 roku życia mistrz ślusarski Piekarski. Niebożczyk był „osobistością historyczną“.

Jechali — Wojtek milczał, jak kamień. Na samą myśl, jak stanie przed Jagną, kotłowało i wrzało mu w głowie. Nie wiedział nawet, kiedy Mendel wysiadł w Osinie; nie wiedział także, jak do domu zajechał.

Z Jagną ciężka była przeprawa: już koguty na północzek przepiały, a Wojtek oka nie zmrużył.

Nazajutrz w smutku wielkim ładuje Wojtek wóz po siano, a tu na jego podwórze wchodzi sekwestrator z wójtem i przysiężnym. Za dług u Icka zapisali konie i krowę. Przed pięciu laty trafiło się to samo z innym żydem. Wtedy Jagna pobiegła do dworu, pan się w to wdał, spłacił dług ratami. Dziś we dworze taki sam Icek, jak ten, co sekwestrację sprowadził. . . . Wojtek stał jak martwy, a Jagna płakała żywemu Bogu.

KONIEC.

WOJTEK JARMARCZNIK.

(Dokończenie)

— A to co? — powiada — czy to Mendlu, nie twój worek?

— Co by mój tam robił? — odpisał Mendel — ja mam swój na plecach.

Podnosi Wojtek z ziemi worek i poznaje, że to ten sam, w którym miał sadło. Nie chce oczom swoim wierzyć, przetrząsa całą furę — nie ma innego.

— Gdzież moje sadło? — woła nareszcie Wojtek po daremnem szukaniu.

— Jak to? Mielście sadło?

— W tym worku, Mendlu, dziś kupilem na jarmarku.

— Toście je, Wojtku tylko widzieli! Musiał ktoś przedemną tędy iść. Jak to dobrze, że ja żyd; ta wasza Jagna pewnieby mnie posadziła. Ny! to przepadło! Jedźmy Wojtku, bo noc.

gdyż w roku 1812, gdy armia francuska zmarniała w Rosyi, pomógł on cesarzowi Francuzów Napoleonowi I. przedostać się przez rosyjską granicę do Kalinowa, dokąd wielkiego wojownika przewiózł na prostych chłopskich saneczkach. Piekarski cieszył się do końca życia ogólnym szacunkiem i miłością swych współobywateli.

* Lubawa. Rodakom naszym nadarza się sposobność korzystnego kupna: Pan August Lamparski, złożony od kilku miesięcy chorobą, pragnie sprzedać wodny młyn swój, położony w mieście Lubawie. Do młyna tego należy rola, w dobrej kulturze utrzymana, budynki gospodarskie nowo murowane, a przy domu mieszkalnym piękny ogród owocowy. Do objęcia tej posiadłości potrzeba 15 tysięcy marek zaliczki, reszta może zostać na hipotecę.

* Wąbrzeźno. Z miasta naszego przyłączy się trzech pątników do pielgrzymki Rzymskiej z Poznania: ksiądz wikary Marchlewski, kupiec Bolesław Rajkowski i bednarz i kasyer banku ludowego Ludwik Zieliński, wszyscy trzej wyjeżdżają ztąd po odebraniem błogosławieństwa w kościele o 11-tę przed południem dnia 1-go maja, aby stanąć w Poznaniu o 3-ciej po południu a wyruszyć już razem z pielgrzymami wszystkimi o 3 godzinie 45 minut.

* Prabuty. W piątek założył się kirasyer załogi tutejszej z 8 towarzyszami, iż wypije 2 litry wódki. Nim je skończył, popadł w sen głęboki, z którego więcej się nie ocucił. Przeciw zakładnikom wytoczono śledztwo.

* Golub. W niedzielę w nocy powstał wielki pożar w zabudowaniu szewca Lewandowskiego, a wkrótce w skutek silnego wiatru stanęły 2 zabudowania sąsiednie w płomieniach. Spaliły się do szczytu domostwa Lewandowskiego, stolarza Klempa i kapitalisty Cohna, którego konającego wyniesiono z domu palącego się. Dopiero przy czwartem zabudowaniu kupca Sultana zdolano ogień zatamować. Niektóre familie wyrobników potraciły całe swe mienie. Po południu wybuchł znowu ogień na drugim końcu miasta w składzie drzewa właściciela tartaka Aronsohna. Ponieważ wiatr jeszcze nie ustał, przeto i tu ratunek stał się prawie niemożliwy. Ogrodzenia obok leżących cmentarzy ewangelickiego i żydowskiego stanęły wnet w płomieniach, a i kwiaty i drzewka na grobowcach palić się poczęły, pomniki zaś od gorączki popękały. Nie koniec na tem, bo iskry posypały się do po za Drwęcą w Królestwie Polskiem leżącego Dobrzynia i tam wnet wielki dow w płomieniach stanął. Tak w

zaledwie 24 godzinach 6 było porzelisk.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 2 maja rano o 10 w Bartóltach drzewo na opał i do budowli.

Na Czytelnie ludowe

złożyli na ręce kolektora Józefa Bieleckiego w Rydbachu: Piotr Romański z Rydbacha, Kluzowski i Szymański z Marcinkowa po 50 fen., A. K. 40 fen., Augustyn Stahński

dworzniak z Katrain, Józef Sztola, Anna Krauze, i Augustyn Thiel po 30 fen., Augustyn Kojtek 12 fen., Antoni Hartel, Augustyn Krüger, Jakób Klomfas, Piotr Rycerz, Walenty Klomfas, Kaźmerz Krogul, Jan Sękowski, Antoni Zimmermann i Anna Kuczka po 10 fen., Antoni Krauze 5 fen., razem 4 marki 17 fen., które odesłano przez subdelegata do Poznania. Tak bibliotekarz jako i kolektor wszystkim którzy na czytelnię swoje datki ofiarowali składają publicznie serdeczne „Bóg zapłać“, w tej nadziei, że na przyszły rok więcej się zbierze.

EPILEPSYA.

Cierpiący na kurse i nerwy znajdują po wne uzdrowienie według jedyną i tysiąckrotnie wypróbowanej metody. Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnymi.

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg
PARIS.

J. Piontek, mistrz szewski w Olsztynie, rynek nr. 28

wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie  dla mężczyzn, niewiast i dzieci,

tanio i akuracie.

 **Reparacje wykonują się szybko i starannie.** 

Nizkie ceny, dobry towar.

Parcelacya.

Jeszcze kilka większych i mniejszych parcel dawniej Siewkowego miejsca w Koniecwałdzie przy Sztamie jest wraz z zasiewami i budynkami na sprzedaż. Może też pozostała reszta miejsca w ilości 1 1/2 włóki w całości być sprzedana.

Bliższych wiadomości udzieli na miejscu kowal pan Withe w Koniecwałdzie. Bank prywatny w Starym-targu Spółka zapisana z nieograniczoną poręką.

Z powodu podjęcia innego przedsięwzięcia rzeczywiście rzetelna wielka

wypredaż

ADOLFA LEWINSOHN,
ulica Prosta nr. 39,
skład sukna, manufaktur,
towarów modnych i
konfekcyi.

Chicago, d. 4 października 1879 r.

Pan W. Grünberg, Poznań.
Sława Pańskiego wymienionego środka przeciw tasiemcowi dotarła i do innych części świata. Niech mi Pan je przysła pod moją adresą, za zaliczką.

Z wysokim szacunkiem

Ks. Rogaliński.

Sont Hersted-Str. 970.

Masło Miód

9 funtów opłacone za zaliczką.

Masło stołowe codziennie
świeże . . . M. 7.25.

Miód do picia naj-
lepszy . . . „ 5.—

Miód z kwiatów dla
chorych na piersi „ 5,50.

4 1/2 funta masła

4 1/2 f. miodu . . . 6,50.

Pióra gęsie śnie-
żno białe
bez kurzu, z puchem, darte
2,60, niedarte 1,60 mrk. za f.

M. Kupfer i Anderman,
Buczacz 89 (Galizien).

Podziękowanie!

Pomocnik chirurgiczny pan W. Grünberg w krótkim czasie wyleczył mnie z tasiemca wraz z głową w łatwy sposób i bez wszelkiego niebezpieczeństwa, za co niniejszym składam panu W. Grünbergowi publiczne podziękowanie i polecając go cierpiącym na podobną chorobę.

Poznań, 5. czerwca 1877.

Ryszard Hecht, maszynista.

Znakomite dzieło ks. Fl. Jaroszewicza. p. t.:

„MATKA ŚWIĘTYCH POLSKA”

czyli:

**„Żywoty Świętych, Błogosławionych i świętobliwych
Polaków i Polek”**

wyjdzie w nowym wydaniu nakładem ks. M. Dziurzyńskiego w Krakowie, w 48 zeszytach, które potem utworzą 4 grube tomy.

Przedpłata na tom I-szy wynosi: 1 mrk. Po ukończeniu druku, cena każdego tomu będzie znacznie podwyższona. Kto zbierze 10-ciu odbiorców, czyli zaprenumeruje 10 egzemplarzy, otrzyma jeden (tj. 11-ty) egzemplarz za darmo. Ponieważ zeszyt I tomu I-go wyjdzie już zaraz z początkiem czerwca b. r. uprasza się przeto o rychłe zgłoszenia i przedpłatę, którą przysłać należy pod adresem:

Ks. M. Dziurzyński w Krakowie (w Galicyi),
albo także do Redakcyi: „Gazety Olsztyńskiej.”

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leżeni na blednicy, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: błaśność twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czemym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie żgagi, częste odbijanie się, zawrót i częste bóle głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacji i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.